PRZYGODA W MAŁEJ OJCZYŹNIE

Szłam do sekretariatu po legitymację szkolną. Już miałam wejść, kiedy drzwi się otworzyły i wpadłam na dwoje nowych uczniów. Natychmiast przeprosiłam, na co dziewczyna obdarzyła mnie dość chłodnym "wybaczam". Chyba się nie polubimy, pomyślałam wychodząc. Zastanawiałam się, kim była ta dwójka?

Siedziałam na znienawidzonej matematyce. Z nudów rysowałam memy. W pewnym momencie usłyszałam kroki. Z ciekawości spojrzałam na drzwi, które właśnie się otworzyły. Weszła dyrektorka z wychowawczynią oraz dwójką uczniów, których spotkałam w sekretariacie!

 - To Ela i Wojtek - powiedziała - będą chodzić z wami do klasy.

 - Weroniko, oprowadzisz ich po szkole?- zwróciła się do mnie wychowawczyni. Zatkało mnie. Czemu ja?! Jestem jednak gospodarzem klasy i nie pozostało mi nic innego jak się zgodzić. Podczas długiej przerwy pokazałam im szkołę.

Powiedzieli, że ich rodzice są Polakami, ale podróżowali po świecie i urodzili się w Australii.

-Serio!? - podskoczyłam z radości - to jedno z miejsc, do których chcę pojechać - oznajmiłam radośnie, a oni się uśmiechnęli.

Minął tydzień. Zaprzyjaźniłam się z Elą i Wojtkiem, ale nie zapomniałam o Kasi i Werce. Szliśmy do biblioteki, kiedy zaczepiła mnie pani Benia. Poprosiła, abym zaniosła dziennik kl. VII do pokoju nauczycielskiego. Poszłam i odłożyłam dziennik na stół.

Następnego dnia obudziłam się bardzo wcześnie. Popatrzyłam na budzik, była 5.00. Zwlekłam się z łóżka i powędrowałam w stronę łazienki. Później razem z Lamą (moim bratem) pojechaliśmy do szkoły. Jak zawsze siedziałam sama, dopóki nie przyszły Kasia, Wera, Wojtek i Ela. Pierwsza lekcja była fajna, ale podczas przerwy powstało zamieszanie. Okazało się, że dziennik kl. VII zniknął! Pani Benia poprosiła mnie, Wojtka i Elę do pokoju nauczycielskiego. Byłam przerażona! W pokoju nauczycielskim znajdowała się większość nauczycieli.

-Pewnie wiecie, że zniknął dziennik? - zaczęła pani dyrektor - dowiedziałam się, że ty ostatnia miałaś go w rękach - zwróciła się do mnie.

- Tak, ale to nie ja go zabrałam! – odpowiedziałam łamiącym się głosem.

- Spokojnie - uspokajała mnie Pani Ewa - Jestem pewna, że tego nie zrobiłaś - ciągnęła dalej.

- Ale był z tobą Wojtek i Ela - prawda?

Kiwnęłam głową.

- Ale to nie oni! - broniłam przyjaciół.

- Też tak sądzę, ale dziennik musi się znaleźć! - powiedziała pani dyrektor, po czym nas puściła.

- Ktoś próbuje nas wrobić! - powiedziała ze złością Ela.

- Jest jeden sposób by się dowiedzieć - powiedział znacząco Wojtek. Ela westchnęła, a ja zrobiłam pytającą minę.

- Złap nas za ręce i zamknij oczy - rzekła Ela.

- Po co? - odparłam.

- Przekonasz się - oznajmił Wojtek.

 Poczułam lekki wiaterek. Otworzyłam oczy i spojrzałam na zegar. Była 14.00. Nic nie rozumiałam. Ela i Wojtek wyjaśnili mi, że cofnęliśmy się w czasie. Powiedzieli, że mają super moc. Schowaliśmy się, ponieważ usłyszeliśmy kroki. Skradał się jakiś uczeń. Nie było widać jego twarzy. Wszedł do pokoju i wyszedł z dziennikiem. Wyrzucił go do kosza, po czym opuścił szkołę. Wyciągnęliśmy dziennik z kosza i odłożyliśmy na miejsce. Sprawa została wyjaśniona, ale…był jeszcze jeden problem... Kim był ten uczeń?

 WERONIKA FALKOWSKA